Nr. 153. **Dnia 13 Lipca 1871 r.** — **Czwartek.** **Dnia 1 (13) Lipca 1871 r.**

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 2 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24)
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: S-tej Małgorzaty Panny.
Jutro: S-go Bonawentury Biskupa.
Sobota: Rozesłanie S-tych Apostołów.
Niedziela: *N. M. P. Skaplerznej.*

Wschód słońca o godzinie 3 minut 55.
Zachód „ „ 7 „ 15.

Długość dnia godzin 16 minut 20.
Ubyło „ „ — „ 23.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Aleksego Wyznawcy.
Wtorek: ŚŚ. Szymona z Lipnicy i Kamil.
Środa: S-go Wincentego à Paulo W.
Czwartek: ŚŚ. Czesława W., Eliasza i Dan.

— W kościele Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, przez 3 dni, to jest piątek, sobotę i niedzielę, odprawiać się będzie 40to godzinne Nabożeństwo, które rozpocznie się rano o godzinie 5½; Summa o godzinie 10tej; Nieszpory o godzinie 6tej; w niedzielę zaś Summa o godzinie 11tej, a Nieszpory o godz: 5tej.

— W kościele parafjalnym Panny Marji, na Nowem Mieście, d. 16 lipca r. b., t. j. w niedzielę, przypada doroczna uroczystość N. Marji P. *Skaplerza Świętego*, która odprawiać się będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniami i processjami, rano i po południu; a to w pierwszy dzień święta, w niedzielę podczas oktawy i na konkluzji Nabożeństwa. W inne dni o godz. 9-ej rano odprawiać się będzie Wotywa śpiewana. Pojutrze, w sobotę, pierwsze Nieszpory.— Mający chęć wpisania się w Skaplerz Święty, każdodziennie do JX. Promotora zgłaszać się mogą.

— Pomimo niejednokrotnych ogłoszeń b. komitetu rozpoznawającego prośby zaniesione do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Warszawie w roku 1870, z liczby osób, które podały prośby o wsparcie, wiele do tego czasu po odbiór takowego nie zgłosiło się.

Z rozkazu przeto JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika, niniejszem wzywa się niżej wymienione osoby, ażeby przybyły do oddziału próśb, mieszczącego się w b. Królewskim Zamku, w drugiem podwórzu, codziennie od godziny 10-ej z rana do 1-ej po południu, a to do dnia 1 (13) sierpnia r. b. Po upływie bowiem tej daty osoby, które w oznaczonym terminie nie zgłoszą się w miejsce wskazane, utracą prawo do odbioru wsparcia.

Pilitowska Wiktorja (N. 66), Trzcińska Franciszka (N. 219), Gruźnicka Marjanna (N. 1098), Grekowski Józef (N. 927e), Królikowska Paulina (N. 2387/8), Kuk Magdalena (N. 421), Lamp Julja (N. 1036), Miszkowski Wojciech (N. 913), Śliwińska Justyna (N. 1001a), Swieczkowska Cyprjanna (NN. 25, 723, 457, 157), Srucińska Apolonja (N. 754), Fiszer Jan (N. 2285), Walusińska Marjanna (N. 852), Wyrzykowska) Magdalena (N. 2455), Wojciechowska Katarzyna (N. 2369, 236), Hildebrandt Wilhelm (NN. 2355, 1322), Karaczewska Joanna (N. 2432), Kodelska Anna (N. 2495), Piotrowska Franciszka (N. 676), Sosnowska Franciszka (N. 678), Horowitz Franciszka (NN. 713, 43), Glassman Chaja (N. 212, 13), Gumosińska Zuzanna (N. 145), Ender August (N. 68), Zaleski Michał (N. 161), Zagrodzka Józefa (N. 8), Kusiarska Zofja (N. 179), Kwaśniewska Katarzyna (N. 101), Krasuska Balbina (N. 2701), Krzemiński Józef (N. 246/5), Kosińska Jadwiga (N. 130), Lenkert Dorota (N. 98), Malkowska Katarzyna (N. 2727), Nawrocka Felicjanna (N. 132), Nowowiecka Katarzyna (N. 144), Rzechońska Franciszka (N. 104), Siergiejew Krystyna (N. 538), Studniarek Juljanna (N. 2745/6), Tomczak Honorata (N. 2674), Frasunkiewicz Aniela (N. 25, 12), Chodyńska Petronella (N. 43), Herman Joanna (N. 15), Szczygielska Zofja (N. 2649), Anyst Anna (N. 1447, 1509), Wiszniewski Konstanty (N. 1501, 2879), Głowacka Małgorzata (N. 5, 1118), Zagrodzka Izabella (N. 1,040, 999), Kuperman Laja (N. 1447), Kościołek Balbina (N. 56, 1231), Młodecka Walerja (N. 1196), Mitas Ludwika (N. 1416), Metens Eleonora (N. 1582), Sosińska Franciszka (N. 1510), Ciesielska (N. 1461), Brzozowska Agnieszka (NN. 5, 1615, 1654), Wolfsohn Jankiel (N. 1593), Kucmińska Antonina (N. 1582), Majchrowski Karol (NN. 21, 1645), Neugebaur Jan (N. 1670), Polińska Tekla (NN. 1621, 402), Podlaszewska Katarzyna (N. 159), Ulryk Petronela (NN. 4, 1593), Szawłowska Józefa (N. 1647), Wojciechowska Marjanna (NN. 2846, 2322), Gumińska Józefa (NN. 65, 2910), Gajewska Marjanna (NN. 111, 157), Grzechowska Kunegunda (NN. 2847‘ 2874), Kotowicz Rozalja (N. 2687), Kun Anna (N. 2966/7), Klawiński Ludwik (N. 2841a), Lasocki Piotr (N. 2909), Merzejewska Marja (N. 2880), Piotrowska Paulina (NN. 2890, 17, 16), Pachulska Agnieszka (N. 2897), Janiszewski Jan (N 1366/7), Archimciuk Teofila (N. 408), Bochińska Julja (N. 248a), Zaborska Juljanna (N. 2569), Kuszewska Wiktorja (N. 493), Kamińska Józefa (N. 381), Kochańska Florentyna (N. 857), Fochtman Franciszka (NN. 224, 220/1), Ciborowska Juljanna (N. 437), Szarnacka Marjanna (N. 211e) Borzyńska Agnieszka (N. 2434), Drozdowska Franciszka (N. 1631), Rakowska Helena (N. 2873). (D. W.)

— St.— Zaopatrywanie w sól gubernji królestwa, w ostatnich latach odbywało się z trzech źródeł a mianowicie: przez dowóz z kopalń galicyjskich Bochni i Wieliczki, przez fabrykację soli w warzelni rządowej w Ciechocinku i przez dowóz tejże soli z wewnętrznych gubernji cesarstwa, przez punkt Kowno koleją żelazną Warszawsko-Petersburgską, drogą swobodnego handlu.

Wedle dawnego kontraktu z rządem austrjackim, przedłużonego w r. 1851 na lat 20, tenże rząd zobowiązał się dostarczać dla krolestwa rocznie z kopalń Bochni i Wieliczki po 650,000 centnarów wiedeńskich czyli 2,206,786 pud. soli kopalnianej, po cenie przez pierwsze trzy lata za pud soli po 16½ kop., następnych zaś po 15½ kop. Oprócz tego, wedle kontraktu, rząd austrjacki dostarczał nadwyżkę 12% bezpłatnie, na pokrycie strat przy transporcie. W ogóle skarb otrzymywał z tego źródła rocznie 2,471,600 pudów soli.

Warzelnie w Ciechocinku należały, jak wiadomo, do Banku Polskiego, od którego była administracja królestwa zakupywała rocznie soli w ilości 400,000 pudów, wedle układu zawartego z Bankiem jeszcze w r. 1842 po 26⅓ kop. za pud. Cena ta wszelako z przyczyn zwiększenia się kosztów produkcji, podniesioną została w r. 1858 do 30 kop., a w 1868 do 36 kop. za pud. W r. 1870 warzelnia Ciechocińska przeszła ostatecznie na własność skarbu państwa i dalsze wyrabianie soli w tej ilości jak dawniej zostało zawieszone.

Solanka dla warzelni wydobywa się, o ile wiemy, z trzech studni artezyjskich, z których jedna głębokości 600 stóp wydaje solankę 0½% soli; druga ma 300 stóp i soli 3%, w trzeciej zaś 150 stóp, a procent soli wynosi 2¾. Solanka pompowana siłą machin parowych do rezerwoaru, posiada zwykle od 3,41% do 4,25% soli. Za pomocą oddzielnie urządzonego mechanizmu, solanka przechodzi na tężnie (ogólnej długości 6,000 stóp, w wysokości 49 stóp), zkąd po czterokrotnem jej przefiltrowaniu, zawiera już soli 21% i w tym stanie wraca dla przerobienia na produkt powszechnie znany. Fabrykacja soli, czyli kampanja trwa w Ciechocinku tylko 9 miesięcy w roku, gdyż źródła dostarczające solankę, zwykle w tym perjodzie czasu wyczerpują się i na dłuższy czas niewystarczają.

Tak skomplikowana robota, kosztowała wszelako administrację nie wyżej od 24,8 kop. za pud soli, a z dorachowaniem procentu na kapitał zakładowy i umorzenie inwentarza, tenże pud soli kosztował 34,1 kop. czyli że Bank sprzedając skarbowi pud soli po 36 kop., otrzymywał z warzelni czystego zysku 7,600 rs. rocznie.

Według źródeł urzędowych, statystyka podnoszenia się produkcji soli w zakładach Ciechocinka od r. 1830, przedstawia następujące cyfry:

od r. 1831 do 1842 wyrobiono	196,790	pudów.
„ 1842 — 1852 „	341,593	„
„ 1852 — 1862 „	345,000	„
W r. 1865	425,000	„
„ 1866	397,000	„
„ 1867	425,000	„
„ 1868	400,000	„
„ 1869	415,000	„

Transport soli tak austrjackiej jak i ciechocińskiej do 36 magazynów solnych w różnych miejscowościach kosztowała skarb, przecięciowo, w ciągu ostatnich trzech lat po 9, 9 kop. za pud.

Ceny sprzedażne soli w magazynach przez władze zatwierdzone, nie były jednostajne, stosownie do miejscowości i tak: warzonka ciechocińska, jako też sól austrjacka kamienna niższego gatunku, (zielona) sprzedawały się po 80 kop. za pud; sól szybikowa najlepsza po 90 kop. za pud. Tylko w trzech magazynach nad Niemnem położonych, celem wytrzymania konkurencji. cena sprzedażna ustanowioną była po kop. 70, bez względu na gatunek soli.

Ryczałtowy dochód skarbu z tego monopolu, wynosił przecięciowo corocznie 2,300,000 i rozpadał się na następujące wydatki: na kupno soli 470,000 rs., na transport 320,000, na administracją 70,000. Czystego dochodu z tego handlu, wpływało do skarbu co rocznie 1,440,000 rs.

W ostatnich trzech latach, (1867—1869) dochód powyższy znacznie się zwiększył albowiem:

	w r. 1867 —	1868 —	1869
dostawiono . . .	3,563,517 pud.	3,144,102 pud.	2,649,891 pud.
sprzedano . . .	3,037,740 „	2,889,599 „	2,773,571 „
Za rs.	2,558,386	2,500,625	2,424,820
z doch. powyższ. wyd. na admin.	50,343 „	75,193 „	68,838 „
kupno soli . . .	445,179 „	506,910 „	499,518 „
transport	324,683 „	273,361 „	328,996 „
w ogóle .	820,205 rs.	855,464 rs.	897,352 rs.
Cały doch. wyn.	1,768,181	1,645,161	1,527,648

Czyli, że na sprzedaży jednego puda z magazynu, skarb otrzymuje zysku około 54 kop.

Co do ceny handlowej, istniały i istnieją jeszcze dotąd, przepisy nieuległe zmianie a mianowicie: regulamin solny z d. 6 18 maja. (§ 14) wedle którego handlujący solą, niemogą sprzedawać soli wyżej nad ustanowioną taksę, pod karą konfiskaty przedmiotów i utraty konsensu, czyli prawa sprzedaży; oraz postanowienie Rady Administracyjnej, z dnia 8 (20) grudnia 1850 r., (Nr 18769), ustanawiające taksę detalicznej sprzedaży dla przekupni po 2½ kop. za funt czyli po rs. 1 za pud bez względu na gatunek soli.

Pomimo wszelako tej taksy, sól (szczególnie przychodząca z Kowna,) sprzedawaną jest zwykle o ½ kop. wyżej, (20% na pudzie), a żadna by naściślejsza kontrola zapobiedz temu nadużyciu nie jest w możności, skoro publiczność nie dopomaga władzy w kontrolowaniu, sama ustanowionej taksy nie pilnuje się i dobrowolnie płaci. W kwestji takowego samowolnego podniesienia ceny soli przez przekupniów, jeszcze w roku 1868, w Nr 270 niniejsze pismo występowało.

Tak więc sól, ten niezbędny przedmiot użycia, tak w pokarmach, jak i w przemyśle fabrycznym i wiejskim, należy u nas do drogich towarów, albowiem pud soli lokalnej na rynku, otrzymujemy po rs. 1 kop. 20, prawie o 300% wyżej jak kosztował, i to zapewne spowoduje stopniową zamianę monopolicznego ustroju na swobodną konkurencję.

Obniżenia wszelako ceny soli spodziewać się można, nie od sprowadzania soli z zagranicy, bo tak tanie nabycie jej, jak ją skarb dotąd nabywał, hurtowo jest niemożliwe dla prywatnych, lecz dopiero od szerokiego rozwinięcia kolei w cesarstwie i zmniejszenia istniejącej tam na sól akcyzy. Główne pokłady wybornej soli w Rossji europejskiej znajdują się w gubernjach: Nowogrodzkiej (Staro-Russa)‘ Permskiej, (Kopalnie Deduchińskie), Wołogockiej, (Kopalnie Ledenkskie), wreszcie w gubernjach: Astrachańskiej, Archangielskiej, Charkowskiej, w Krymie i t. d., w których wedle urzędowych wykazów, (w roczniku Min. fin. 1870 r.) zapas ogólny soli na rok 1870, wynosił 60,907,914 pudów.

Wiadomości miejscowe.

== Wczoraj w południe gęste chmury zaczęły się gromadzić na południowej stronie nieba. Wszystko zdawało się zapowiadać zbliżającą się burzę. Jakoż po południu widać było zdaleka błyskawice a nawet słychać grzmoty; burza jednak ominęła Warszawę, sprawiwszy tylko dla nas małe ochłodzenie powietrza. Dziś chmury mają koloryt zapowiadający także burzę, ale barometr jej nie zwiastuje.

== Dnia dzisiejszego na scenie teatru Rozmaitości odbyła się próba z komedji jedno-aktowej, tłomaczonej wierszem z francuzkiego przez p. Kazimierza Zalewskiego, p. n. „Bez Stanu“ i z komedji w trzech obrazach: „Oktawa Feuilleta,“ tłumaczonej przez panią Pląskowską, p. n. „Portrety Margrabiny.“ W pierwszej główniejsze role przedstawią panowie: Świeszewski, Ostrowski, Kwieciński i panna Popiel; w drugiej pp. Bakałowicz, Popiel, Świeszewski, Tatarkiewicz i Damsé.

== Wczoraj dość licznie zebrana publiczność żegnała rzęsistemi oklaskami p. Rychtera, występującego poraz ostatni na naszej scenie, w komedji „Serafina.“

== Panna Jaworowska, artystka teatrów prowincjonalnych, ma podobno zamiar wystąpić na warszawskiej scenie w niektórych rolach grywanych przez p. Modrzejewską, a mianowicie w dramacie p. n. „Romeo i Julia“ Dowód to wielkiej odwagi.

== Na scenie teatrzyku w Eldorado, przedstawioną wkrótce zostanie przez artystów p. Ratajewicza, krotochwila w 1-m akcie ze śpiewkami, oryginalnie na-

pisaną przez Felixa Schobera, p. n. „Przyjemności Wiejskie.“

— Kazimierz Okolski, fortepjanista, wyjechał z Warszawy i wróci w początkach września.

= W wyszłym zeszycie Bibljoteki Warszawskiej zamieszczonem jest sprawozdanie redakcji tego pisma z funduszu stypendjalnego ś. p. Michała Konarskiego.

Zmarły ofiarodawca, obywatel gubernji Podolskiej, zapisał testamentem w dniu 9 kwietnia 1871 roku pomiędzy innemi summę 20,000 rubli na wsparcie najbiedniejszej młodzieży w zakładach naukowych warszawskich znajdującej się, oraz dla osób, które już pokończyły kursa, a cierpią niedostatek. Innym warunkiem testatora był ten, iżby jego ofiara nie była kapitalizowaną, ale w ciągu lat 10 z przyrastającemi procentami w całości wydatkowaną.

W sprawozdaniu wspomnionem redakcja Bibljoteki ogłasza wykazy imienne wszystkich osób korzystających z zapisu oraz wysokość wsparcia. Nie wątpimy że redakcja, jak sama powiada, starała się postępować w tym względzie z ojcowską troskliwością. Zwrócimy tylko jej uwagę na dwie okoliczności.

Z pomiędzy wspieranych uczniów nie wszyscy uczęszczali do zakładów warszawskich, jakoż jeden otrzymał 225 rubli w roku 1862 na 63 jako uczeń instytutu politechnicznego w Karlsruhe, jeden przez dwa lata pobierał po 225 rubli jako uczeń szkoły sztuk pięknych w Monachjum, i jeden rs. 112 kop. 50 jako uczeń gimnazjum w Brukselli. Nie ze wszystkiem zatem zastosowano się do woli testatora.

Drugą okolicznością była niepraktyczna w wysokim stopniu operacja finansowa: kupno listów zastawnych za całą summę z procentem za czas przed wyekzekwowaniem wynoszącą w gotowiźnie rs. 20952 w chwili gdy kurs był wyższym od równi; płacono bowiem za rubli 15 po rs. 15 kop. 14½. W skutek spadnięcia późniejszego listów, fundusz stypendialny niemało ucierpiał.

= Przesądy nie łatwo znikają wśród naszego ludu wiejskiego. Czary, gusła, *przeszkadzania*, i t. p. mają dotychczas wytrwałych wyznawców. Oto przykład: We wsi Gatki, powiecie Iłżyckim, w pierwszych dniach maja roku bieżącego, zmarł włościanin Grzegórz Tarabasz, pozostawiwszy żonie znaczny majątek. Wkrótce po śmierci Tarabasza rozeszła się wieść, że nieboszczyk chodzi w nocy po wsi i jej okolicach. Przestraszona wdowa zażądała pomocy sąsiadów, Pawła i Mateusza Młodzińskiego, Stanisława i Tomasza Wito, Stefana Rafalskiego i Leonarda Strzelca. Sześciu tych włościan po długiej naradzie, postanowili uspokoić nieboszczyka zapomocą *stosownych* środków. W tym celu udali się oni na cmentarz w nocy z dnia 12 na 13 maja, rozkopali grób Tarabasza, poczem odcięli nieboszczykowi głowę i przybili ją gwoździami w nogach do deski trumny. Spełniwszy to, zamknęli trumnę, zasypali grób i powrócili do domu, nie tając się przed nikim ze swym postępkiem. Gdy ich aresztowano i stawiono przed sądem, żaden się nie zapierał, dziwili się tylko niezmiernie, za co ich *włóczą* po sądach, kiedy oni nikomu nic złego nie zrobili, ale owszem poświęcili się jeszcze dla dobra wszystkich mieszkańców wsi, których odtąd już nieboszczyk nie będzie mógł niepokoić ani straszyć.

= W r. b. ukończyły kurs nauk w tutejszej Szkole Akuszerek 43 uczennice, którym fakultet lekarski tutejszego Uniwersytetu, przyznał stopień Akuszerki. Z liczby tych— 4 otrzymały nagrody, a 9 pochwały.

= W przyszły poniedziałek Eldorado występuje z benefisowem przedstawieniem na cześć panny Amelji Baranowskiej utalentowanej śpiewaczki.

= P. Sochaczewski, nowo-zaangażowany do towarzystwa p. Trapszy tenor, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w operetce Suppego, p. t. „Piękna Galatea.“ Z dwóch warunków stanowiących główną podstawę talentu śpiewaka, p. Sochaczewski nie posiada żadnego. Pomimo najlepszych chęci w śpiewie jego, nie mogliśmy odnaleźć ani głosu, ani deklamacji. Oprócz tego, ruchy towarzyszące akcji scenicznej p. Sochaczewskiego, znajdują się po za granicami estetycznych prawideł. Tym sposobem, ani wzrok, ani słuch publiczności, nie mogły zawrzeć przyjaznych stosunków z nowo-zaangażowanym tenorem. Znaczna część winy spada za to na orkiestrę, której instrumenta nie były wczoraj w dobrym humorze. Jeżeli już dla każdego skutku, szukać potrzeba przyczyny, to owo nieusposobienie instrumentów da się chyba tem wytłumaczyć, że w pierwszej sztuczce, p. t.: „Żona, która oknem wyskoczyła,“ trąbka znajdowała się na polowaniu za kulisami, a skrzypce przygrywały tamże wiejskiemu weselu.

= Smarowanie skóry tłuszczem czy to w uprzęży, czy na obuwiu odbywa się u nas zupełnie przeciwnie, aniżeli robić wypada. Powszechnie panuje mniemanie, że skórę suchą należy smarować tłuszczem, tymczasem zwyczaj ten jest bardzo naganny, bo właśnie trzeba skórę nacierać wtenczas, kiedy jest wilgotną, gdyż w skórze zeschłej są pory ściągnięte i dla tego łatwo tłuszczu nie wciągają. Skóra zaś wilgotna nierównie prędzej przyjmuje tłustość. Nie należy także gorącym olejem smarować, bo skóra kruszeje się od gorąca, które włókno ściąga. Nacieranie podeszwy tłuszczem i posypywanie jej piaskiem, jak to dla nadania jej mocy niektórzy robić zwykli, jest wcale niepraktycznem, gdyż gładka i twarda podeszwa nie przyjmuje tłustości, wyjąwszy jeżeli szewc odwróci ją na lewą stronę, ktora jako niezbita i porowata łatwo nasiąka tłuszczem. Wywracanie podeszwy ma swoje zalety, jeżeli bowiem szewc odwróci ją na prawą stronę, to po starciu twardej warstewki wierzchniej, podeszwa nadzwyczaj prędko zużywa się—przeciwnie, jeżeli skórę odwróci się na lewą stronę, można ją napoić tłuszczem, posypać piaskiem lub opiłkami żelaznemi, a dodatki te ją wzmocniają; gdy nawet już się schodzi, to jeszcze pozostaje warstewka twarda, stanowiąca powierzchnią prawej strony, która jest teraz wewnątrz. Najlepsze skóry otrzymuje się z karku bydlęcia, skórę tylko należy odwrócić na lewą stronę i napuścić woskiem, podeszwa taka oprócz mocy jest jest w lecie chłodniejszą, a cieplejszą w zimie.

— W poniedziałek i wtorek, znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim w poniedziałek 434 we wtorek 867; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej w poniedziałek 520, we wtorek 530; w ogrodzie Tiwoli w poniedziałek 643, we wtorek 443; w ogrodzie Eldorado w poniedziałek 680, wtorek 467; w ogrodzie Alkazarze w poniedziałek 184, we wtorek 150; w ogrodzie Alhambra w poniedziałek 680, we wtorek 354; w ogrodzie Grenada we wtorek 210.

— W tychże dniach pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 6, kobiet 2, dzieci 16; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn- , kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 1. kobiet 1, dzieci—. (Gaz. Polic).

— W poniedziałek w cyrkule Wolskim, w domu pod numerem 16, przy ulicy Elektoralnej, Leon Porzeżyński terminator z fabryki wyrobów srebrnych Frażeta, 18 lat wieku liczący, z niewiadomej dotąd przyczyny, powiesił się pod strychem tegoż domu. O wypadku tym zawiadomiono sąd i przez Policję prowadzi się śledztwo.

— W cyrkule Sobornym, na rogu ulic Senatorskiej i Bielańskiej Juljan Kamiński, powożący dorożką Nr 480 przewrócił przechodnia Baltazara Gwozdeckiego emeryta, w skutek czego ten ostatni uległ nieszkodliwemu stłuczeniu twarzy, brody i stopy. Gwozdecki pozostaje na kuracji w swojem mieszkaniu, dorożkarz przyaresztowany.

— Z dnia 9 na 10 b. m., o godzinie 2-giej po północy, przybyła do rogatki Ząbkowskiej z miasta Radzymina kareta pocztowa z passażerami, która po daniu sygnalu pocztowego, podjechała do podniesionego szlabanu, lecz natenczas stojący przy tym szlabanie Ajzyk Arensztejn, opuścił takowy, skutkiem czego Antoni Kaliński pocztyljon i Stanisław Radomski passażer, ulegli silnemu potłuczeniu, pierwszy prawej goleni, ostatni zaś piersi i ręki prawej, przyczem szlaban uszkodzony został. O wypadku tym przez Policję prowadzi się formalne śledztwo.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, na skwerze Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, w krzakach, znaleziono przez Policję ciało nieżywego człowieka, na którem nieodkryto żadnych oznak gwałtu.—Po zarządzonem dochodzeniu okazało się, że zmarły jest Andrzej Skowroński, lat 16 wieku liczący, czeladnik szewcki, mieszkający w domu pod Nr 60 przy ulicy Nowolipie, że cierpiał na słabość piersiową i leczył się w szpitalu Dzieciątka Jezus, z którego przed dwoma dniami wypisany został. O wypadku tym zawiadomiono Sąd i przez Policję prowadzi się formalne śledztwo.

— W cyrkule Powązkowskim w domu pod Nr 6 przy ulicy Stawki, Jan Kołodziejczyk, wyrobnik, bijąc swoją żonę, według zeznania, uderzył kułakiem trzechletniego syna swego Józefa, który w dwie godziny potem zmarł.—O wypadku tym zawiadomiono sąd, Kołodziejczyka przyaresztowano i przez Policję prowadzi się śledztwo.

— W cyrkule Prazkim, starozakonny Hersz Sztajnberg, mieszkaniec miasta Terespola, po wypisaniu ze szpitala starozakonnych, zaszedł do swego znajomego do domu pod Nr 224 i tam nagle zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śladztwa zawiadomiono sąd. (Gaz. Polic).

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od pani C. R. marek **300,000** dla Angielki,— również złożono kluczyk znaleziony w Saskim Ogrodzie.

✝ W dniu jutrzejszym, to jest 14go b. m. w piątek, jako w pierwszą rocznicę skonu ś. p. Teofili z Wierzbowskich **Wściekłicowej**, żony b. Radcy Skarbowego, odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie 10 z rana żałobne za jej duszę Nabożeństwo i poświęcenie na miejscowym cmentarzu wystawionego pomnika, na które stroskana jej stratą rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5729—

✝ W dniu 14 b. m., to jest w piątek, o godzinie 9 rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie Msza Święta za dusze: Juljanny i Jacka **Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego, o czem Nadzór cmentarza interessowanych zawiadamia. — 5752 —

✝ Po 49 letniej pielgrzymce na tym świecie, pełnej cierni i bolesnych zawodów, w dniu 7 b. m., z żalem głębokim dzieci i familji, zszedł z tego świata po krótkiej słabości, godnego serca i uczciwości ś. p. Józef **Radziński**, dziedzic dóbr Długo-Siedło w powiecie pułtuskim i na cmentarzu tamtejszego kościoła pochowany został. Spokój jego duszy. —5750—

✝ Maniusia, ukochaną córeczka Józefa **Laskiego**, jubilera, i Aleksandry z Malinowskich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w dniu 12 b. m. powiększyła grono aniołków, przeżywszy miesięcy 11 i pół. W ciężkim żalu pogrążeni rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski dnia 14 b. m. t. j. w piątek. —5771—

✝ W dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności Emilja **Bevensee**, rok jeden mająca. Przeniesienie zwłok nastąpi dnia 14 lipca, t. j. w piątek, o godz. 5tej po południu, z domu własnego przy ulicy Czerniakowskiej Nr. 2995 na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, na które rodzice Familją zapraszają. —5760—

⚭ Wczoraj w kościele Ś-go Aleksandra o godz. 12 w południe przez JX. Kazim. Ruszkiewicza, Regensa Sem. Warsz., w obecności JX. Ksaw. Rogowskiego, miejscowego Administratora, pobłogosławiony został związek małżeński między p. Wiktorem **Mauersberger** Urzędnikiem Sądowym i Kazimierą **Rejnchard**, córką Karola Radcy Stanu Urzędnika zmarłego i Konstancji z Krzyżanowskich.

Łowicz 10 lipca.— Z przyjemnością czytać się dają w niejednem z pism perjodycznych, wiadomości o wzroście niektórych miast prowincjonalnych, widać że ludzie uczuwają potrzebę zastąpienia drewnianych mieszkalnych budynków murowanemi, co tak pod względem hygienicznym jak i bezpieczeństwa od ognia wielkie nastręcza korzyści.

Lecz zanim Łowicz dojdzie do zenitu tego postępu, wiele jeszcze czasu upłynie. Niewiadomo czemu przypisać w tym względzie stagnację? Zdaje się, dosyć jest tu ludzi posiadających kapitaliki, z których najwłaściwszy mogliby uczynić użytek, budując nowe domy według tegoczesnych wymagań. Wiele jeszcze istnieje tu budynków drewnianych i to po ruchliwszych nawet pod względem handlu ulicach, a blizkie takich budowl sąsiedztwo, w razie, co nie daj Boże! ognia — pochłonęłoby całe mienie mieszkańców — a mieliśmy już tego niedawne i smutne przykłady. Zwalono parę drewnianych domów i zastąpiono je murowanemi, ale nie odznaczają się one ani strukturą ani wygodą pomieszczenia. Chodniki asfaltowe istnieją już od paru lat w Łowiczu na głównych ulicach, obecnie niektóre pomniejsze uliczki zostaną przebrukowane i na ten cel przysposobiono już się. To ulepszenie było pożądanem oddawna, gdyż jazda po tych pobocznych uliczkach była bardzo uciążliwą.

Do nowości Łowickich zaliczyć można także oznaczenie na Bzurze miejsc przeznaczonych do kąpieli, co dla używających zimne kąpiele, stanie się ochroną od nieszczęśliwych wypadków. Z nastaniem stałej pogody i Łowicz cokolwiek dał znaki życia, cała publiczność używa przechadzki wieczorem, w tak nazwanym Saskim ogródku, szukający zaś samotności dążą na Warszawską szosę, lub do ogrodu Stacyjnego, który pod względem obszerności i błogiego cieniu, jest bardzo przyjemnym.

Ceny artykułów żywności, są u nas dosyć wygórowane: chleba funt 6 kop., mięsa wołowego f. 9 kop.. baraniny i cielęciny 8 kop., masła 22½ kop., nabiał drogi dosyć; głównie do tego przyczynia się ta okoliczność, że sami nawet włościanie z okoliczności sianokosu, przybywający do nas, zakupują sery i t. p., dla najemników. Wiśnie i truskawki pojawiły się w znacznej ilości, ale także taniością nie grzeszą. Co do innych owoców, będzie plon obfity.

O tak dawno zapowiedzianej loterji fantowej, nic nie słychać. *K.*

— Radca handlowy J. N. Sobolew na własne ryzyko, jak donoszą „Birż. Wied.“ buduje gmach dla Giełdy w Kazaniu.

— „Birż. Wied.“ podają z dzieła p. Kostenko, opisującego podróż do Buchary Russkiej missyi w r. 1870; ciekawe dane o śpiewach i muzyce w średniej Azji.— Muzyka średnio-azjatycka do najwyższego stopnia tęskna i monotonna; mimo to dają spostrzegać motywy chociaż dzikie, niesforne, lecz nie pozbawione pewnej oryginalności, a nawet uroku. — Na szczególną uwagę zasługują średnio-azjatyckie marsze.— Jeśli o muzyce można wyrzec, że takowa nie pozbawiona, pewnego interessu, to natomiast śpiew nie zasługuje nawet na wzmiankę. Coś obrzydliwszego od pieśni turańskiej usłyszeć trudno. Śpiewający nie śpiewa a krzyczy, i im więcej krzyki te są dziksze, niesforniejsze, tem większą sprawiają przyjemność publiczności. Śpiewak zadziera głowę, zakasuje rękawy, żyły jego nabiegają krwią i wyje jak wilk albo udaje miauczenie kota, ryk wielbląda. Publiczność otaczająca podróżnika, była zachwyconą. Sam Mir Achmet, który niedawno był w Petersburgu i wierszem opisał włoską operę, zapytywał w uniesieniu: A co? jak śpiewa? Co za głos?! Słowa pieśni średnio-azjatyckich nie zawierają

żadnego sensu. Śpiewak śpiewa to co mu na myśl przyjdzie. Turaniec będzie cały dzień śpiewał ale bezmyślnie.

— „Mosk. Wied.“ otrzymały zawiadomienie, że w komitecie ministrów rozpatrywany był wniosek: o wydaniu p. Jefimowiczowi, koncesji na budowę dr. ż. Landwaro-romeńskiej. Zdecydowanie zaś kwestji co do budowy drogi Sebastopolskiej, uległo zwłoce. Gdyż p. Gubonin znacznie obniżył zaofiarowaną poprzednio cenę za wiorstę, a mianowicie z rs. 48 tysięcy na 44 tysiące rubli kredytowych.

Kroniczka zagraniczna.

× Burza zrządziła przed trzema dniami w Podwołoczyskach, na stacji drogi żelaznej Karola-Ludwika, znaczne szkody w budynkach i taborze.

× „Signale“ donosi: Uczennica słynnej śpiewaczki Marchesi, panna Schmerhofsky inaczej Smeroski (zapewne Szmerowska), która zrobiła wielkie wrażenie na koncertach wiedeńskiego konserwatorjum, została zamówioną przez dyrektora teatru tryesteńskiego pod bardzo korzystnemi dla niej warunkami na lat 5. Młoda śpiewaczka debiutowała w Don Pasquale w Wenecji.

× W wielkiej sali koncertowej w St. James-Halle w Londynie odbył się 14 zeszłego miesiąca koncert, urządzony przez ks. Poniatowskiego. Na koncercie tym wykonano wyłącznie same tylko utwory księcia, jak msza, i różne duety, kwartety i chóry z oper wystawianych już dawniej w Paryżu wreszcie kilka ballad angielskich. W koncercie brały udział najpierwsze znakomitości muzyczne, a między temi i Adelina Patti.

Przegląd polityczny.

Książę Bismarck, kanclerz Niemieck i zapowiedział urzędownie rządowi **francuzkiemu**, że wojska niemieckie nie ustąpią z fortów Paryża depart. Sekwany, Sekwany i Marny, Sekwany i Oazy, oraz depart. Oazy, aż dopiero po zapłaceniu całej summy wymagalnej, według brzmienia artykułu VII traktatu z 10 maja r. b. W artykule tym zastrzeżono, że wypłata pierwszego półmiljarda nie pociągnie za sobą skutku jaki pierwotnie do niej był przywiązanym i pomimo uskutecznienia jej, rząd niemiecki zachowuje sobie prawo trzymania załóg w fortach i departamentach wyżej wymienionych aż do chwili, w której uzna spokojność za przywróconą już w Paryżu i Francji, dozwalając w każdym razie na oznaczenie *maximum* czasu okupacji przez wypłatę całych dwóch miljardów. Po tej wypłacie, choćby już widział że Francja nie jest jeszcze należycie spokojną, ma obowiązek *quand même* wycofać wojska za Marnę, na granicę Szampanji i rzeki Aisne. Kanclerz korzysta więc obecnie z praw jakie mu przyznał traktat francuzki i nie potrzebując się tłomaczyć: dlaczego nieuważa jeszcze spokoju za ustalony we Francji, może utrzymać zajęcie aż do wypłaty półtora miljarda.

Decyzja taka ze strony ks. Bismarcka nie była niespodziewaną. Należało oczekiwać jej choćby tylko jako prostego odwetu za wystąpienia ludności francuzkiej, kłócące spokój armji okupacyjnej. Książę skorzystał już raz z okupacji, gdy rząd francuzki potrzebował zgnieść komunę. Za pozwolenie zgromadzenia pod Paryżem większych sił nad traktatowe 40,000 wyjednał on podówczas zmianę preliminarjów i art. VII będący w zupełnej sprzeczności z umową wersalską jest wypływem samej tylko okupacji, uważanej jako przywilej strony silniejszej. Z tego względu trzeba powiedzieć, że komuna skrzywdziła Francję nawet w jej stosunkach międzynarodowych.

W tej chwili może już rząd francuzki dopłacił kwotę potrzebną do uzupełnienia pierwszego pół miljarda a Niemcy zabierają się do wymarszu z departamentów Eure, Somme i Seine inferieure. Zwrócić należy uwagę, że ten ostatni departament miał być opuszczonym natychmiast po traktacie,— co było znowu ustępstwem, niesłychanie wprawdzie drobnem dla Francji,— a jeśli go teraz dopiero wojska niemieckie opuszczają, tak długiej zwłoki nie można nazwać legalną. I tu również umowa nie została wykonaną, ale i tu również Francja musiała się zgodzić na odstąpienie od litery prawa w zamian za ustępstwa, których dotychczas nie znamy. Wyjawieniem ich groził ks. Bismarck po mowie Trochu i agitacji przez nią wywołanej.

Artykuł II-gi prawa departamentalnego został uchwalony stosownie do porządku dziennego na posiedzeniu 10 b. m. Stanowi on tylko, że rada jeneralna, rodzaj parlamentu departamentowego wybierać, będzie ze swego łona komisję departamentalną, nic nie rozporządzając w przedmiocie atrybucji jakie komissji tej przysługiwać mają. Niewiadomo jaki będzie jej charakter czy nadzorczy, czy też wykonawczy. Wnosząc z odrzucenia poprawki Targeta rozbieranej już po artykule, należałoby mniemać, że komissja będzie miała nie tylko nadzór ale i współudział w zarządzie departamentalnym.

Art. III powinienby kwestję wyjaśnić. Z rozpraw okazuje się, że większość chce jak najszerszej decentralizacji, nie zgadza się jednak na pewien stały sposób przeprowadzania jej. Główną trudność stanowi w mieście dualizm między władzami idącemi z dołu tak zwanemi władzami samorządu a wypływającemi z góry t. j. centralnemi, politycznemi. Minister Lambrecht dopomina się, aby gmina zostawała pod nadzorem ministra. Zwolennicy decentralizacji logicznie bardzo żądają aby ją poddać pod departament.

Na posiedzeniu 10 b. m. spodziewano się mowy Thiersa, streszczającej programat decentralizacji, tak jak go rząd sobie ułożył. Do mowy tej nie przyszło. Naczelnik rzeczypospolitej czeka zapewne na dalszą jeszcze dyskussję na zupełniejsze niż dotąd wyrobienie się opinji — aby mógł zyskać szerszą podstawę dla swego poglądu. Artykuł II dał deputow. Raudot, człowiekowi bardzo i samodzielnych przekonań, sposobność do sięgnięcia ręką w rany Francji — na co z wielkiem niezadowoleniem odpowiadał minister Lambrecht.

Niewiemy jak wielkie powodzenie miał następca p. Picarda, ale z tonu kilku protokułów Izby wynieśliśmy to przekonanie, że nie jest ani zręczniejszym, ani szczęśliwszym od swego poprzednika. Z Wersalu donoszą, że właściwie ministrem spraw wewnętrznych jest sam Thiers, a Lambrecht tylko firmą. Taki stosunek w obec zbliżającego się przewrotu w łonie stronnictw długo nie potrwa, zresztą powinnienby ustać dla samego porządku w biegu spraw publicznych. Mimo rozsądnych skrupułów Thiers będzie musiał może już wkrótce na miejsce p. Lambrechta wziąść jakiego człowieka bardziej postępowego.

Posiedzenie d. 10 b. m. odznaczyło się rozprawami o stosunku Sabaudji i Nicei do państwa francuzkiego. Rozprawy te wywołują przykre wrażenie. Ostatecznie stanęło na tem, że Sabaudja trzymać się będzie Francji przez zaufanie do obecnej formy rządu, a Nicea tylko skutkiem nadużyć za byłego cesarstwa, objawiała pewne niezadowolenie, które ustąpi z ustaleniem się prawnego porządku. Ludność Nicei jest szczerze przywiązaną do Francji—mówi młody a zdolny deputowany nicejski, Silva.

Manifest hr. Chamborda, nie przestaje poruszać opinji publicznej we Francji. Wyznanie wiary hrabiego wywołało *communiqué* ze strony rozsądniejszych legitymistów. Przeciwko tym rozsądnym odzywają się znowu Szowiniści w „Univers“, i innych organach, zaprzeczając autorom *communiqué* prawa występowania w imieniu stronnictwa. Kto więc ma to prawo? *Communiqué* ułożone zostało przez wszystkich legitymistów w Zgrom Nar. Ci legitymiści reprezentują *de jure* legitymizm w całej Francji; w sporze z królem Henrykiem V oni tylko mogą występować jako strona opozycyjna.

Wyniesienie Rzymu do godności stolicy **Włoch** dało wszystkim mocarstwom naturalny powód do jasnego postawienia się w kwestji rzymskiej. Cała uwierzytelniona we Florencji dyplomacja, z wyjątkiem przedstawiciela francuzkiego, udała się za ministrem spraw zagranicznych do Rzymu, a rossyjski ambasador, jak donosi wczorajszy telegram florencki, przerwał nawet swoją podróż przedsięwziętą za urlopem, dla odprowadzenia dworu włoskiego do wiecznego miasta. Mimo to wszystko Kurja nie zdaje się być skłonną do porzucenia myśli oporu, choćby tylko biernego, w obec spełnionych już faktów. Wzmiankowany przez nas wczoraj list Thiersa do papieża, rzucił też dostateczne światło na pozycję rządu francuzkiego w tej sprawie; dla tego też można przypuszczać, że poseł francuzki, który powrócił z Rzymu do Florencji, nie długo pozostanie w dawnej stolicy włoskiej, choćby tylko z powodu odosobnienia, w którem z konieczności znaleźć się musi.

O turecko-tunetańskiem zajściu mamy nieprawdopodobną wiadomość podaną przez dziennik „International“ wychodzący we Florencji, że rząd francuzki oświadczył się przeciwko wcieleniu Tunisu do Turcji i że Thiers zaproponował sąd polubowny pod prezydencją króla włoskiego. Wkrótce musi się okazać czy podobna interwencja z czyjejbądź strony istotnie miała miejsce, turecka bowiem flota pancerna dopływa już zapewne do brzegów Tunisu.

O stanie rzeczy w **Hiszpańji** pisze wychodzący w Madrycie „Imparcial“, że minister skarbu Moret po przedstawieniu przez komisję śledczą finansową raportu w kwestji tytuniu, podał się stanowczo do dymisj i ustąpi miejsca panu Sagasta.

Z Wiednia donoszą, że zawieszone w sobotę posiedzenie **austrjackiej** Izby deputowanych, odbyło się we wtorek, miało jednak tylko ujemny rezultat, poprawki bowiem proponowane przez Izbę panów w tak zwanem prawie o kawalerji, zostały uchylone. W prawie tem idzie jak wiadomo o podwyższenie cyfry ludzi, w ciągu bowiem przeszłego lata liczba koni została znacznie powiększoną.

Wiadomość krążąca po niemieckich i innych dziennikach o rozpoczętych przez Berlin układach z gabinetem wiedeńskim dążących do usunięcia, lub przekształcenia artykułu V-go traktatu prazkiego, zaprzeczona jest w telegramie wiedeńskim, który dodaje, że dobrze poinformowane koła nic nie wiedzą o tych negocjacjach.

Pogłoska sama z siebie dość wątpliwa rozbierana jest przez Gazetę Eberfeldzką. Według tego dziennika rząd pruski skłonny jest do nowych kroków mających na celu wykonanie zobowiązań zaciągniętych w artykule V-tym traktatu prazkiego. „Z samej Kopenhagi, dodaje Gazeta Elberfeldzka, rozeszła się niedawno wieść, że kwestja północnego Szlezwigu jeszcze raz wychodzi na stół, że usposobienie Prus przychyla się do jej rozstrzygnięcia odpowiednio do życzeń duńskich i że gabinet kopenhagski ze swej strony miał przystać na pewne ustępstwa pod względem polityczno-handlowym. Wiadomość ta nie zdaje się być zupełnie pozbawioną podstawy, jakkolwiek dzienniki urzędowe podały ją w wątpliwość.“ Artykuł Gazety Elberfeldzkiej, powtórzony jest w Korrespondencji berlińskiej co nadaje pewną cechę autentyczności informacjom w nim zawartym.

Bądź co bądź czasby już było, ażeby sprawa Szlezwigu została załatwioną. Zwłoka w jej rozstrzygnięciu wypływa poczęści z przekonania rządu pruskiego, że Dańja żywi dla Niemiec uczucia ostatecznie nieprzyjazne „Postawa gabinetu duńskiego, pisze Gazeta Elberfeldzka pozwalała wnosić, że Dańja miała zawsze zamiar korzystać ze sposobności, gdyby wybuchło jakieś ważne starcie i że fanatyzm narodu duńskiego spekulował ze ślepą namiętnością na jakiś ogólny zamęt.“ Ostatnia wojna francuzko-niemiecka dowiodła, że te obawy były zupełnie przesadzone. Dańja, która połączywszy się z Francją, mogła była unieruchomić na brzegach morza północnego całą armję niemiecką pozostała ściśle neutralną.

Najnowsze dzienniki nowo-yorkskie, ogłaszają następujący telegram z Kingstonu. Jamajka 23-go czerwca. Parowiec wojenny **Stanów Zjednoczonych** „Walara,“ odpłynął 12-go z S.-Domingo i z 1500 ludźmy wykonał pod San Juan napad na równie silne wojsko Cabrala. Siły Cabrala zostały odparte ze znacznemi stratami; dwa działa, 18 jeńców i furgony obozowe zostały w ręku atakujących. Jenerał St. Clair zginął, a Cabral spostrzegłszy, że musi się cofać, rozkazał wysadzić w powietrze magazyny prochowe. Rozkaz wypełniono, w skutek czego miasto St. Juan zniszczone. Prezydent Baez, który podczas akcji pozostawał w Azoa, powrócił potem do stolicy.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 9-go.— „Agence Havas“ donosi że wskutek proklamacji hr. Chambord frakcja legitymistyczna zgromadzenia narodowego uważa się za rozwiązaną i część jej zamierza przyłączyć się do stronnictwa umiarkowanego republikańskiego. Inni przystąpią do związku z Orleanami.

Paryż 11-go.— W departamencie La Manche wybrany hr. Hipolit Tocqueville umiarkowany republikanin większością 10 000 głosów. „Ag. Hav“ zapewnia że minister skarbu w tych dniach dopełni wypłaty pierwszego półmiljarda kontrybucji. W następstwie czego opuszczone zostaną departamenta Eure, Somme i Seine inférieure.

Wersal 10-go.— Przyjęto projekt do prawa regulującego akta stanu cywilnego w Paryżu zniszczone przez komunę. Uchwalono 2 artykuł prawa departamentalnego 440 głos. przeciwko 132. Nowo wybrani przyjmowali udział w głosowaniu. Postanowiono zająć się oznaczeniem kontygensu za rok 1870.

Wiedeń 10-go.— Izba deputowanych była dziś w komplecie zdolnym do obrad. Na porządku dziennym znajdowały się zmiany wprowadzone przez Izbę panów do prawa o podwyższonej stopie pokojowej 25 pułków kawalerji z krajów koronnych. Przyjęto wniosek komissji aby na zmiany te nie pozwalać. Prezydent oznajmił że z powodu wyczerpania porządku dziennego, piśmiennie zawiadomi deputowanych o dniu następnego posiedzenia.

Wiedeń 10-go.— W tutejszych sferach dobrze zawiadomionych nic nie wiedzą o układach zawiązanych przez Berlin z tutejszym gabinetem, w celu zmodyfikowania artykułu V pokoju w Pradze.

Petersburg 10-go.— Poseł niemiecki ks. Reuss wyjechał na urlop do Niemiec.

Londyn 11-go.— Księztwo Walji wyjechali na kontynent.

Madryt 10 go.— Bank paryzki daleki od niewykonywania układu z tutejszem ministerstwem skarbu, przeciwnie uskutecznił na rzecz jego nowe zaliczenia.

Rzym 9-go.— Dziennik „Capitole“ ogłasza wezwanie kardynała wikarjusza, do wiernych aby nie czyty-

wali pism wychodzących w Rzymie w duchu przeciw religijnym.

Drezno 11go.—Dziś z rana odbyło się triumfalne wejście wojsk do Drezna. Król wręczył następcy tronu buławę marszałkowską.

Wersal 10go.—Poprawka Targeta do art. IIgo prawa departamentalnego została odrzuconą 508 głosami przeciwko 220. Nowi deputowani należeli już do głosowania.

Paryż 11go.—Ze średnich państw niemieckich jedna tylko Bawarja utrzymywać będzie w Paryżu oddzielną missję dyplomatyczną. Sprawującym interessa mianowany baron Ruthardt, objął już swą posadę.

Paryż 11go.—Izba handlowa w Marsylji uskarża się na dotkliwe skutki wyroku sądu najwyższego w Lipsku i z przykrością konstatuje fakt, że za przykładem tego sądu ustępując naciskowi finansistów sąd, handlowy w Zürichu i jeneralny konsulat rossyjski w Aleksandrji podobnież wyroki wydały. Włochy podzielają ten sam punkt zapatrywania się. Memorjał Izby handlowej przewiduje dla handlu jak największe niebezpieczeństwo i prosi ministerium o odwrócenie ich.

Praga 11-go. — Arcyksiąże Rudolf zwiedzał dziś miasto. Był na obchodzie strzeleckim. Znajdował się na przedstawieniu niemieckiem. Ludność przyjmowała go wszędzie z zapałem. W zamku cesarskim dany był obiad, na który zapraszano wielu dostojników i znakomitości, w ich liczbie kardynała Schwarcenberga i Bielskiego, zastępcę marszałka krajowego. Z radców miejskich narodowości czeskiej przywódcy nie stawili się na ratusz na powitanie księcia. Miasto wyprawiło księciu Następcy pochód uroczysty przez ulice który musiał być przerwany skutkiem znużenia księcia.

Praga 11-go. — W tutejszem namiestnictwie odebrano już podobno polecenie, aby przygotowywać bezzwłocznie zwołanie sejmu na 21-go lub 22-go sierpnia r. b.

Madryt 10-go.—Liczba deputowanych widocznie się zmniejsza w Madrycie. Zachodzi obawa, aby nie zbrakło kompletu zdolnego do obrad (187 członków). Sagasta obejmie tymczasowo wydział skarbu.

New-York 10-go. — Irlandczycy zbroją się i grożą napadnięciem na processję protestancką we środę. Wiele pułków powołano pod broń. Obawiają się gwałtownega starcia.

Londyn 11-go.—Na mitingu członków Izby wyższej postanowiono odrzucić bil o reorganizacji wojska i zażądać na rok przyszły przygotowania dokładniejszego projektu.

Londyn 10-go.—Izba wyższa. Opozycyjny książe Richmond oznajmia że przy drugiem odczytaniu bilu reorganizacji wojskowej, postawi wniosek aby bil ten odrzucić. W izbie niższej Gladstone zapowiedział na następną sessję parlamentu projekt urządzenia rezydencji królewskiej w Irlandji.

Konstantynopol 10-go.—Porta postanowiła już złożyć z beyostwa dzisiejszego beya Tunisu i zawiadomiła o tem urzędownie rząd włoski.

Praga 11-go. — Z powodu obecności Arcyksięcia starzy Czechowie z młodymi Czechami zawarli kompromis, na mocy którego ci ostatni obowiązali nie agitować w ludzie przeciwko uroczystemu podejmowanie ks. następcy tronu w stolicy Czech.

Wersal 10-go. — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narod. Randot popiera energicznie wniosek dotyczący utworzenia komissji departamentalnej i przytacza obietnicę rządu niemieckiego, względem udzielenia większych swobód (?). Lambrecht protestuje przeciwko przyrównaniu Francji do państwa rzymskiego w epoce upadku i przeczy temu, aby we Francji nie było już męztwa i patrjotyzmu. Co do Sabaudji powołuje się Lambrecht na jej deputowanych i dowodzi, że prowincja ta nie żałuje przyłączenia swego do Francji. Silva, deputowany Sabaudji, stwierdza prawdziwie francuzkie usposobienie Sabaudji, podczas wszystkich utrapień i dodaje, że Sabaudja szczególniej przywiązała się do Francji: odkąd ta została państwem republikańskiem. Jeden z deputowanych Nicei, mówi, że w mieście tem istnieje niezadowolenie; ale to spowodowanem zostało przez niewłaściwy podział administracyjny i nadużycia władzy; ludność jest szczerze przywiązaną do Francji.

Paryż 10-go. — Juljusz Favre odwołuje wiadomość „Ag. Hav.“ jakoby sprawujący interessa niemieckie Waldersee, złożył mu powinszowania za mowę skierowaną przeciwko Jaubertowi. (Ten Jaubert piorunował na Niemców w Zgrom. Narod.)

Paryż 10-go wieczorem. — „Messager de Paris“ donosi, że kanclerz niemiecki urzędownie zawiadomił rząd francuzki, iż na mocy art. VII traktatu frankfurckiego, postanowił utrzymać zajęcie departamentów Seine, Seine et Oise, Seine et Marne jakoteż fortów paryzkich aż do zapłacenia półtora miljardą, który wypłaconym ma być w r. 1871 r.

Paryż 10-go. — W Paryżu świat kupiecki szemrze na cła uchwalone onegdaj. (!)

DRAMAT I SIELANKA.

Podczas walki na ulicach Paryża, kiedy kommuna znamionowała ostatnie dni swoje ogniem i zniszczeniem, w skromnym apartamencie trzeciego piętra, przy ulicy Rivoli, miała miejsce rzewna i wzruszająca scena.

Bohaterką jej było dwunastoletnie dziewczę, z prześliczną ładną twarzyczką, ocienioną bujnemi splotami złotych włosów.

Po strasznych chwilach terroryzmu politycznego, rodzice tej dziewczynki należący do stronnictwa porządku z prawdziwą radością przysłuchiwali się komendzie wersalskich szeregów brzmiących w oddali. Dokoła na ulicach rozlegał się huk wystrzałów, a kule brzęczały po szybach. Cała rodzina zgromadziła się w jednym pokoju, od podwórza, którego okna zakryto poduszkami.

Nagle w sąsiedztwie ogień wybucha. Gęsty dym napełnia powietrze, a nieznośny zapach nafty wdziera się przez wszystkie szczeliny.

W całym domu wszczyna się popłoch nie do opisania. — Ze wszystkich mieszkań uciekają przelęknieni lokatorowie, unosząc co mogli schwycić naprędce z kosztowności i pieniędzy.

Z mieszkańców trzeciego piętra ojciec i matka byli już na ulicy, — kiedy spostrzegli nieobecność jedynego ich dziecięcia. Pomimo więc kul świszczących dokoła, pomimo krzyków uciekających federalistów i płomieni ogarniających parter domu, — ojciec postanowił wrócić do siebie. Przedarł się przez tłumy, wbiegł na schody i spostrzegł ukochane dziewczę schodzące właśnie na dół.

Przyczyną spóźnienia się dziewczynki, była para turkawek, które postanowiła ocalić nawet z narażeniem własnego życia. Kiedy więc rodzice i domownicy zajęci byli ratowaniem niektórych najkosztowniejszych sprzętów, ona pobiegła do swego pokoiku i wspiąwszy się na krzesełku, zdejmowała ze ściany klatkę, w której znajdowali się jej ulubieńcy.

Na ulicy, nieszczęśliwi, pozbawieni schronienia, — kryli się, gdzie mogli, przed morderczemi pociskami, które zewsząd padały. Dziewczę myślało tylko o swoich ptaszkach. Niepomna własnego niebezpieczeństwa, tuliła klatkę do piersi.

Nagle gromadka uciekających z płomieni, otoczoną zostaje przez zgraję podpalaczek, wlewających naftę do domów. Jedna z tych nędznic, spostrzegłszy dziewczynkę trzymającą ptaszki w ręku, usiłuje wyrwać jej klatkę. Dziecko nie waha się ani chwili. — Widząc, że innym sposobem nie może ocalić ukochanych stworzeń, otwiera drzwiczki, a spłoszone gołębie szybkim lotem wznoszą się ponad dymy i płomienie.

* * *

Tego samego dnia, wieczorem, wojsko opanowało większą część Paryża. — W zdobytych dzielnicach na zgliszczach zapanował spokój i cisza.

W jednym z domów przy ulicy Rivoli, bohaterka tego opowiadania, dwunastoletnia paryżanka, — stała w oknie drugiego piętra, mierząc smutnym wzrokiem puste ulice. Nagle ponad jej głową coś zaszeleściało i biały gołąb usiadł na ramieniu dziewczynki. — Po chwili sfrunął i drugi.

Zwiastuny pokoju i miłości, wracały do swej zbawczyni.

— *Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców Miasta Warszawy*, podaje do wiadomości publicznej, iż zapis uczniów do Szkoły handlowej na rok 1871/2 rozpocznie się z dniem 16 lipca r. b. i trwać będzie do włącznie 27go sierpnia r. b. w każdą niedzielę i święta.

Każdy nowozapisujący się uczeń, winien być zaopatrzonym w świadectwo z dopełnionego zapisu w Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców, bez którego do egzaminu przypuszczonym nie będzie.

Nadmienia się przytem, że pomimo zapisu, lekcje w każdą niedzielę i święto bez przerwy odbywać się będą. (1—3) —5736—

— Professor Doktor Juljan **Kosiński**, przeniósł mieszkanie na ulicę Marszałkowską N° 77, drugi dom od Królewskiej. Chorych przyjmuje od 3ciej do 4tej po południu. (1—3) —5648—

— Dr Chmielewski przeniósł mieszkanie do domu pod Nr 24 przy ulicy Jerozolimskiej; przyjmuje chorych od godz. 5-tej do 6-tej po południu. (1—3) —5588—

— Doktor **Teich** przeniósł swoje mieszkanie od dnia 8-go lipca r. b. na Nowy Świat Nr 57 (nowy), gdzie Zakład Fotograficzny pana Brandta. Przyjmuje chorych jak zwykle, od 4-tej do 6 tej po południu. —5615—

— Dr. Stanisław **Uzłowski**, Lekarz ordynujący przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej przeniósł się na ulicę Marszałkowską pod Nr 38 i przyjmuje chorych codziennie od 8-mej do 10 tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. (1—6) —5712—

— Doktor **Kuncewicz**, przeniósł swe mieszkanie pod Nr 1312*a* (nowy 9), róg Nowego-Świata i Ordynackiej. W mieszkaniu przyjmuje chorych od godziny 3ciej do 5tej po południu. (1—1) —5691—

— Kancellarja Maksymiljana **Gajewskiego**, Obrońcy przy Rządzącym Senacie, a zarazem Adwokata przy Sądach Konsystorza Generalnego Archidyecezji Warszawskiej, przeniesioną została pod Nr 660, (nowy 14), ulica Leszno. (1—1) —5754—

Wczoraj wracając z ulicy Krochmalnej na Pragę, zgubiłam

Broszkę z Fotografją Męża.

Łaskawy Znalazca złoży w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ jeżeli zechce, za nagrodą Rs. 1. (1-1) -5766—

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU

B. BILSEGO,

Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-ciu artystów.

Jutro:

1. Uwertura z op. „Westalka,“ Spontiniego. 2. Zaproszenie do tańca, K. M. Webera, instrumentował Berlioz. 3. Warjacje, na orkiestrę na oryginalne temata, Ryszarda Würsta. 4. Potpourri z op. „Bal maskowy,“ Verdiego. 5. Uwertura z op. „Życie za Cesarza,“ Glinki. 6. Freut euch des Lebens, walc, Straussa. 7. Was ich so tief im Herzen trage, pieśń, Gumberta, solo na trąbce wykona p. Huber. 8. „Ruskie kwiatki,“ potpourri z ruskich pieśni i romansów, W. Schuberta, (1-szy raz). 9. Uwertura z op. „Stradella,“ F. Flotowa. 10. Von der Börse, polka, Straussa. 11. Romans na wiolonczellę z akomparfy, Warłamowa, wykonają wszyscy wiolonczeliści. 12. Hohenzollern-marsz, Bilsego.

W Sobotę:

Na żądanie: Symfonja eroica, L. Beethovena. — Adagio i Rondo z 9-go koncertu na skrzypce, L. Spohra, wykona p. F. Meyer.

W Niedzielę:

„Dchonka,“ komiczne potpourri, W. Schuberta.

Początek o godzinie 7-ej.

Cena wejścia Kop. 25. — Codzień Koncert.

TIVOLI.

Teatr pod dyrekcją Anastazego Trapszy.

Dziś: „Takie wszystkie.“ — „Pierwej mama.“ — „Sto za sto.“ (Pani Sochaczewska, nowo zaangażowana, wystąpi w roli „Fernandy.“) — Początek o godzinie 8-ej.

ALHAMBRA.

Ulica Miodowa, dom W-go Lessera.

Dziś i codziennie Przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyrekcją **Stobińskiego**.

Dziś: **Benefis P. Stobińskiej**: Komedjo-opera w 3-ch aktach: „Zaręczyny przed frontem.“ — „Pas des deux krakowskie.“ — Jutro: Komedja w 2-ch aktach: „Nauka dla mężów.“ — Komedjo-opera w jednym akcie: „Sto za sto.“

Początek o godzinie 8-ej.

ELDORADO.

Ulica Długa, Nr 586b,

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza**, daje codziennie przedstawienia. — Dziś: „Dwaj Bracia.“ — „Piękne za nadobne.“ — „Załoga okrętu.“ — Jutro: „Szwaczka Warszawska.“ — „Posażna jedynaczka.“ — „Czuła struna.“

Początek orkiestry o godzinie 7-ej. Przedstawienia o 8-ej.

ALKAZAR.

Dziś i codziennie, przedstawienia Truppy Dramatycznej w niemieckim języku pod dyrekcją P. **Platner**. - Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — Dziś: „Ein Zündhölzchen zwischen zwei Feuern,“ Lustspiel, in 1 Act. - 2. „Der Zigeuner Genrebild,“ mit Gesang in 1 Act. - 3. „Doctor Peschke oder Kleine Herren,“ Posse mit Gesang in 1 Act.

Teatr Letni w Saskim Ogrodzie. Dziś: **Hrabina d'Egmont.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE:

Dnia 12 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	17.9	22.7	15.6

Dnia 12 największe ciepło st. 24.2 R. najmniejsze st. 15.2.

Barometr zmienny.

Wiatr zmienny.

Niebo przed południem pogodne, później pochmurne, błyskawica i grzmoty.

Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 17.5 R.; barometr podnosił się, wiatr południowo-wschodni, dosyć mocny, pogoda.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 1.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 12 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 7 kop. 80 do rs. 8 kop. 10 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 4 kop. 5 do rs: 4 k. 32½ — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: — k. — do rs: — kop. —: — owsa rs: — kop. — do rs. — k. —: — Groch polny rs: — k — do rs: — kop. —: — kartofle rs: 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70: — siano rs. — kop 33⅔ do kop. 37½ — słoma kop. 20 do kop. 22½.

— **Okowitę** płacono: — dnia 12 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 154½ do 155. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 157 do kop. 157½.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.